Nr 240. Kraków, Środa 21 Października 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. - **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clement 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 października.

W sprawie wschodniej składają się najrozmaitsze wiadomości każdego dnia, jakby z umysłu na to, żeby codzień w odmiennem świetle przedstawiać położenie rzeczy. Jeśli wczoraj nad wszystkiem dominowało stanowcze, kategoryczne, urzędowe zaprzeczenie pogłosek o wkroczeniu wojsk serbskich do Bułgaryi, dzisiaj spotykamy się już z pozytywnemi doniesieniami, jakie punkta zostały przez Serbów zajęte, i tak sprawdza się najzupełniej zapewnienie naszego korespondenta ⊙, który nam we wczorajszej depeszy donosił, że „dziś czy jutro depesze o akcyi serbskiej przetną nici nowych dyplomatycznych intryg.“ Według telegramów, jakie nadeszły do wczorajszych wieczornych dzienników wiedeńskich, główna kwatera serbska posunięta została na południe, do Leskowacza; dwa pułki tylko pozostawiono jako załogę w Niszu; trzynaście pułków piechoty wraz z oddziałami kawaleryi i artyleryi ruszyły na granicę. Ważny pod względem strategicznym przesmyk Kosiak nad rzeką Jermą na granicy turecko-bułgarskiej, wchodzący już częścią na terytoryum tureckie, został przez wojska serbskie obsadzony. Telegramu o tem zdarzeniu nie zamieszcza wczorajszy *Fremdenblatt*, a *Presse* donosi na końcu numeru, że w dyplomatycznych kołach wiedeńskich, a mianowicie w poselstwie austryackiem, nie miano jeszcze wczoraj w południe wiadomości o przekroczeniu granicy.

Z Aten również wojenne nadchodzą wiadomości. Rezerwiści stawiają się w wielkiej liczbie, z zapałem niesłychanym. Z powodu obaw, że unia bułgarska może się dokonać bez kompensaty dla Grecyi, panuje wielkie wzburzenie. Ciągle trwają narady ministrów.

Jakby dla przeciwwagi równocześnie z temi wojennemi wiadomościami ukazuje się groźny i surowy artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, którego treść główną podał nam wczorajszy telegram. Z właściwem sobie nieprzebieraniem w wyrazach, monitor ks. Bismarka traktuje bałkańskie państewka, jak niesfornych żaków i zapewnia, że ich zachcianki nie mogą zakłócić europejskiego pokoju.

Tymczasem w dyplomatycznej historyi dnia brzmią jeszcze echa deklaracyi ambasadorów. Według ogólnej wersyi odpowiedź Porty na tę deklaracyę wyraża tylko podziękowanie za postawę, jaką mocarstwa względem Porty zajęły; prosi je, aby zniewoliły ks. Aleksandra powrócić do Bułgaryi i wyraża nadzieję, że mocarstwa w dbałości swej o utrzymanie traktatów, życzeniu temu zadość uczynią. Jeden tylko *Tagblatt* w depeszy z Warny podaje zupełnie odmienną wersyę tej odpowiedzi. Według tej wersyi, ma odpowiedź Porty podnosić z naciskiem, że uchwały zebrania ambasadorów nie zawierają żadnego praktycznego środka rozwiązania kwestyi. Dalej miała Porta zwrócić uwagę mocarstw na powszechny interes utrzymania *status quo*, co tylko w ten sposób mogłoby być urzeczywistnionem, jeżeliby Turcya została upoważnioną do korzystania z praw, zastrzeżonych w art. 16 berlińskiego traktatu. Według artykułu tego, może gubernator wschodniej Rumelii w razie zagrożenia zewnętrznej, lub wewnętrznej spokojności prowincyi, rekwirować wojska tureckie; w razie takim ma jednak Porta przyzwolenie na rekwizycyą wojsk, wraz z umotywowaniem takiego kroku, zakomunikować reprezentantom mocarstw w Konstantynopolu.

Z tegoż samego źródła otrzymuje *W. Tagblatt* inną jeszcze senzacyjną wiadomość. Ambasador rosyjski w Konstantynopolu Nelidow nadmienił Porcie, że konferencya, która — jak wczoraj o tem powszechnie zapewniano — ma się zebrać celem uregulowania stosunków na półwyspie bałkańskim, zajmie się także kwestyą Dardanellów, Rosya bowiem musi się przytem upierać, żeby wolny przejazd przez Dardanelle był w ten sam sposób uregulowany, jak przez kanał Sueski. Wskutek tego miały się zachwiać widoki na konferencyą mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, przynajmniej jak na teraz. Stanowisko w. wezyra ma być według depesz *Tagblattu* zachwiane; jako następców jego wymieniają Munifa lub Subbi baszę; Said basza miał znów do łask powrócić.

Przeciw tej całej wiązance senzacyjnych wiadomości zwraca się stanowczo komunikat, zamieszczony na czele *Polit. Corr*, ostrzegając przed waryantami odpowiedzi Porty, które jej podsuwają zamiar energiczniejszego postępowania względem Bułgaryi. „Zupełnie bezzasadne jest doniesienie, jakoby z powodu rokowań w kwestyi bułgarskiej, poruszoną została znów sprawa cieśnin dardanelskich. Nieprawdziwość tego doniesienia wynika już z tej samej okoliczności, że wszystkie mocarstwa objawiły stanowczą dążność ograniczenia spornych kwestyj na teren jak najciaśniejszy.“

Natomiast dowiaduje się *Polit. Corr.* z Konstantynopola, *via* Warna, że Porta nie sformułowała wprawdzie dotąd swego wniosku w sprawie konferencyi europejskiej, że jednak wniosek ten jest koniecznym, choćby nawet państwa bałkańskie wstrzymały się od akcyi, ze względu na potrzebę formalnego załatwienia samej sprawy bułgarskiej; wniosek ten będzie mocarstwom przedłożony, skoro porozumienie między niemi a Portą w zasadniczych punktach będzie osiągnięte, czego się w najbliższym czasie spodziewać można.

Wiadomość o uległem stanowisku, jakie zająć miał rząd bułgarski wobec deklaracyi ambasadorów, potwierdza się w wczorajszych depeszach.— Rząd książęcy, po dojrzałem rozważeniu zbiorowej noty ambasadorów, poszedł za zawartą w niej radą i postanowił zwłaszcza ze względu na postawę Serbii, większą część wojsk bułgarskich odwołać z Wschodniej Rumelii, a pozostawić tylko słabą załogę, dopóki mocarstwa o losie Wschodniej Rumelii ostatecznie nie orzekną.

Nie brak również wskazówek, że rząd bułgarski szuka porozumienia z Serbią. Po wczorajszej wiadomości *Timesa* o propozycyi Bułgaryi względem uregulowania granicy serbsko-bułgarskiej pojawia się w wczorajszych depeszach doniesienie, że ks. Aleksander wysłał do króla Milana dawnego ministra Grekowa w specyalnej misyi i zawiadomił go o tem telegraficznie. Rząd serbski jednak uważał, że takie rokowania w obecnem położeniu mogłyby tylko mieć cel wspólnej akcyi przeciw Turcyi, do czego Serbia, stojąc niewzruszenie na gruncie traktatów, nie ma powodu się skłaniać; rząd prosił zatem króla, ażeby tej misyi nie przyjął, wskutek czego król Milan zawiadomił o tem telegraficznie ks. Aleksandra. Według *Pester Lloyda* miało między Turcyą a Serbią nastąpić porozumienie, wskutek którego Serbia zamierza ograniczyć swą akcyę na terytoryum bułgarskie, a Turcya nie ma jej w tem przeszkadzać.

Z Petersburga telegrafują do *N. fr. Presse*, że wkrótce po powrocie Cara odbędzie się rada ministrów pod jego przewodnictwem, której przedmiotem będą zajścia na półwyspie bałkańskim. Przypuszczają, że przedewszystkiem zajmować się będzie ta narada stanowiskiem Rosyi względem Serbii, której postawę wojowniczą koła petersburskie, stojące w styczności z rządem, przypisują wpływom Austro-Węgier.

Po doznanej w pierwszych wyborach klęsce — stronnictwo republikańskie i sfery rządowe w uzupełniających wyborach rozwinęły agitacyę, która przy uzupełniających wyborach nie zawiodła.

Oba obozy stanęły do urny w zwartych szeregach; były tylko dwie listy: republikańska i konserwatywna. Udział wyborców większy, niż kiedykolwiek. Spokój nigdzie nie był naruszony.

W Paryżu głosowało 358,600 wyborców, z tych 96,000 na listę konserwatywną, 223,000 radykałów, 33,600 unii republikańskiej czyli oportunistów. Gdy komitet radykalny zawarł kompromis z oportunistami, przeszła wspólna lista republikańska 34 posłów różnych odcieni, a między nimi trzech członków Komuny: Rochefort, Anzy, Basly. Powyższy stosunek głosów nie jest jeszcze ścisły, bo rząd nie ogłosił jeszcze urzędowego raportu.

Z kraju wiadome są dotąd rezultaty w 37 departamentach — nieznane w 17. W tych 37 departamentach wybrano 145 republikanów, 10 konserwatystów. Przeszli ministrowie Goblet, Brisson, Maret. Konserwatyści zwyciężeni nieznaczną większością, ponieśli straty kandydatów wybitnych, jak książę Broglie i książę Decazes, natomiast przeszedł książę Larochefoucauld Bisaccia.

Ogólny rezultat obliczają przypuszczalnie w tym stosunku: 200 konserwatystów, 152 radykałów, 232 umiarkowanych, czyli oportunistycznych republikanów. Brak atoli jeszcze wiadomości o wyborach w 17 departamentach.

W Anglii ruch przedwyborczy ożywia się coraz bardziej. Pomiędzy wielu mowami przedwyborczemi zasługuje na szczególną uwagę przemówienie lorda Rosebery osobistego przyjaciela Gladstona, wyrzucające Torysom porozumienie z Parnelitami.

Salisbury miał mowę na zgromadzeniu przedwyborczem w Brighton, w której przyznał się najzupełniej do zasad polityki zewnętrznej Beaconsfielda, a kładąc nacisk na swe zamiłowanie pokoju, oświadczył, że tenże może być tylko utrzymany przez ustawiczne i stanowcze utrzymywanie wszelkich praw Anglii, a staranne unikanie wszelkich sporów, w których prawa Anglii nie są zaangażowane. Salibury dotknął sprawy birmańskiej i oświadczył stanowczo, że w Birmie nie może być utrzymany inny wpływ, jak tylko angielski. Tymczasem ultimatum indyjskiego rządu odeszło już do Mandalay. Zdaje się zatem, że minister indyjski Sir Randolf Churchill uspokoił obawy Salisburego co do ewentualności konfliktu między Anglią a Francyą w sprawie birmańskiej. Król Thebaw bowiem zwrócił się był do Francyi z prośbą o opiekę przeciw zamachowi W. Brytanii.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 19 października.

Zachodziła obawa, że w zachodnich powiatach kraju, gdzie także i w tym roku rzeki wylały, ludność wiejska nie będzie w stanie uiścić w terminie pierwszej raty zeszłorocznych zasiłków ze skarbu państwa otrzymanych. Obawę tę wyraził Wydział krajowy, a równocześnie prosił o odroczenie terminu spłaty pierwszej raty do 1 stycznia 1887 r. w razie, gdyby sytuacya tego wymagała. Kiedy Wydział krajowy wystąpił z tem przedstawieniem, nie było jeszcze autentycznych relacyj o rozmiarze klęski tegorocznej i jej wpływie na wypłacalność dłużników skarbu państwa. Dziś jednak można już spokojnie spoglądać na zbliżający się pierwszy termin spłaty zaliczek skarbowych. W dwóch czy trzech powiatach zachodnio-galicyjskich można istotnie obawiać się, że nie wszyscy dłużnicy będą w stanie zapłacić pierwszą ratę, w najgorszym razie zajdą uchybienia terminu w całych gminach pewnych powiatów zachodnio-galicyjskich, ale obawa o ogólną wypłacalność nie jest uzasadniona, a tem samem nie dałoby się uzasadnić żądanie ogólnego odroczenia terminu pierwszej raty do 1 stycznia 1887 r. jak to w swoim czasie wśród nadchodzących wiadomości o wzrastaniu klęski powodziowej projektowano. W pojedynczych wypadkach niemożność uiszczenia raty, wypływająca nie z niedbałości dłużnika, lecz z klęski elementarnej, zawsze może liczyć na uwzględnienie w ten sposób, że termin zostałby odpowiednio przedłużony. W każdym razie przeciwnicy kraju naszego nie doczekają się tej pożądanej dla nich ewentualności, żebyśmy zaraz przy pierwszej racie prosić musieli o ogólne moratoryum.

Wydział krajowy podniósł projekt ogólnej przymusowej asekuracyi budynków. W tym celu mieliby być w kraju ustanowieni osobni kontrolorowie asekuracyjni, czuwający nad tem, aby każdy budynek był zabezpieczony. Przymus miałby być wskazany co do asekuracyi, ale nie co do wyboru zakładu asekuracyjnego. W każdym razie jednak wyklucza projekt Wydziału krajowego, operacye kilku zakładów asekuracyjnych w jednej i tej samej gminie, bo to komplikowałoby manipulacyą, a tem samem powiększałoby koszta. Z natury rzeczy wypływa, że w takim razie wszędzie wybieranoby krakowskie Towarzystwo asekuracyjne, które ofiarowałoby niezawodnie warunki najkorzystniejsze. Pryncypalnym warunkiem wprowadzenia w życie przymusowej asekuracyi według projektu Wydziału krajowego, byłoby poprzednie zapewnienie politycznej egzekucyi opłatom asekuracyjnym w terminie nieuiszczonym. Za to zakład asekuracyjny musiałby przyjąć zobowiązanie, że wypłacać będzie odszkodowania także w tych wypadkach, jeżeli w chwili pożaru zapadła rata asekuracyjna nie została jeszcze ściągnięta.

Koszta utrzymania płatnych kontrolorów asekuracyjnych w powiatach i inne koszta zarządu wynosiłyby sumę krociową, której oczywiście nie możnaby zepchnąć na budżet krajowy. Wydział krajowy oblicza jednak, że pewien procent od rat asekuracyjnych, a właściwie część tylko, co otrzymują ajenci asekuracyjni za zebrane raty, wystarczyłaby do pokrycia wydatków. Projekt cały wymaga jeszcze szczegółowego wykończenia pod względem manipulacyi administracyjnej i finansowej. Na razie Wydział krajowy podniósł tylko myśl zasadniczą i chce przedewszystkiem zapewnić się, czy rząd, od którego zawisło przyznanie egzekucyi politycznej zaległym opłatom asekuracyjnym, zgodzi się na zasady i szczegóły projektu.

W ostatnich czasach emigracya żydów rosyjskich przez Galicyę do Ameryki utrzymała się niemal na jednej wysokości cyfrowej, a natomiast wzrosła emigracya Niemców z Rosyi także do Ameryki. Znaczne już od początku wychodźtwo żydów prawie nie może wzrastać, kiedy natomiast liczba emigrantów niemieckich początkowo była wcale nieznaczną.

Wiedeń 18 października.

(*a*) Donosząc o interpelacyi w sprawie wydalania Polaków z Prus, zaznaczyłem, że rząd austryacki przed wniesieniem interpelacyi nie był w tej sprawie nieczynnym, i wyraziłem powątpiewanie, czy będzie on mógł dalsze jeszcze kroki przedsięwziąć. Z odpowiedzi na interpelacyę widzicie, iż rząd, skoro się dowiedział o srogiem rządu pruskiego rozporządzeniu, zażądał w drodze dyplomatycznej objaśnienia co do podstawy i rozmiaru zarządzonych wydaleń. Odpowiedź pruskiego rządu, której osnowę podał hr. Taaffe do wiadomości Izby w bardzo oględnem streszczeniu, była szorstkim wyrazem owej szalonej nienawiści, jaką ks. Bismark powziął do polskiego plemienia, a przeniosłszy tę sprawę, wbrew prawu narodów i wbrew zobowiązaniom obustronnym, na pole spraw wewnętrznych, do których obce mocarstwo niema prawa mieszać się, odciął odrazu wszelką możność dalszego rokowania. Pozostawała więc dla rządu austryackiego jedynie droga odwetu, czyli tak zwanej retorsyi, a w dalszem następstwie kategoryczne wezwanie do cofnięcia owego rozporządzenia, które niewątpliwie jest złamaniem obowiązującego traktatu, dalej uruchomienie armii i wojna. O tych ostatecznych następstwach nikt oczywiście pomyśleć nie może, jeżli rozważy realne stosunki i okoliczności. Sojuszu takiego jak ten, którym Austrya związała się z Niemcami, sojuszu, który według słów hr. Kalnokyego, stał się zasadniczą podstawą polityki austryackiej na całym obszarze spraw zewnętrznych, nie zerwałoby żadne mocarstwo, dopóki wzgląd jakiś pierwszorzędny, wzgląd na utrzymanie własnej potęgi, nie nakazywałby takiego zerwania. W chwili zaś teraźniejszej, wobec wypadków na Wschodzie, najlżejsze nawet zwolnienie węzła, łączącego owe dwa mocarstwa, mogłoby stać się niebezpiecznem dla Austryi. Można ubolewać nad tym stanem rzeczy, ale nie mogąc go zmienić, trzeba zastosować się do niego. Nie jest też rzeczą Polaków popychać rząd austryacki w innym kierunku. Austrya nie mogłaby ani chwili pozostać w osamotnieniu. O ile odsunęłaby się od Niemiec, o tyle przechyliłaby się, parta koniecznością, ku Rosyi. Między dwojgiem złego wybór w każdym razie nietrudny. Snadniej znieść istniejące, niż nowego sobie licha napytać. Niepodobna także Polakom upominać się o wykonanie odwetu. Poczytując sami dowolne wydalania spokojnych obcokrajowców za objaw barbarzyństwa, nie mogą oni podobnego czynu domagać się od austryackiego rządu, przyczem i to należy mieć na względzie, że Bóg wie ilu rodaków naszych, osiadłych w Austryi, a pochodzących z pod panowania pruskiego, padłoby ofiarą austryackiego odwetu. Po odpowiedzi rządu więc, odpowiedzi względnie otwartej, a pomimo lakonizmu, wymownej, położenie polityczne nakazuje Kołu polskiemu, jakkolwiek to bolesnem jest dla serc polskich, wielką wstrzemięźliwość co do stosunku między obudwu rządami. Jaki zaś odzew wywołałaby w parlamencie dalsza w tym kierunku akcya, albo tylko manifestacya Polaków, to już wskazuje ta jedyna uwaga, na jaką po krótkiem sprawozdaniu z odpowiedzi rządowej zdobył się główny organ klubu niemiecko austryackiego, uwaga pełna zjadliwej ironii, niegodna zaiste owej niemieckiej kultury, z której chełpią się mowcy opozycyjni, uwaga, że u słupów czarno-żółtych kończy się wszechmoc Polaków!

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(4)

(Ciąg dalszy)

Kiedy w samych początkach powstania W. Ks. Konstanty zaprosił na herbatę całe towarzystwo warszawskie, dano hasło, że nikt nie pójdzie tego wieczora na Zamek i salony namiestnikowskie świeciły pustkami. Wówczas jeden z młodszych członków Rady stanu, przestrzegając przed niewczesną demonstracyą, rzekł: „Przyjdzie czas, że w daleko gorszych warunkach będziecie się tłoczyć na ten sam Zamek, ale już nie jako zaproszeni, lecz jako zawołani“ Przepowiedź ta niebawem miała się spełnić! Zamek za hr. Berga nie był już wcale Zamkiem jak za W. Księcia. Różnica była olbrzymia, niezmierna. Brat cesarski był wice królem, przyjechał z życzliwem dla kraju usposobieniem, z szczerą chęcią pokojowego załatwienia sprawy, a W. Księżna z nietajoną ambicyą utworzenia w Warszawie rodzaju odrębnego dworu, któryby nietylko dorównywał petersburskiemu, ale nawet z nim rywalizował. Pomimo więc zamachów i strzałów, rozwijano niezmordowaną zaiste uprzejmość, a nawet zalotność, chcąc na przebój zdobyć sobie sympatyę kraju, miasta i jego kół towarzyskich. Oboje W. Księstwo prześcigali się w grzeczności i kokieteryi; oboje pragnęli osobistym urokiem i wyszukaną uprzejmością zjednać sobie popularność i zapełnić salony Zamku reprezentantami wszystkich stanów i powołań, stworzyć nietylko centrum urzędowe, ale i towarzyskie także. Oboje zaś mieli wielkie po temu dane. Od tych, którzy mieli sposobność poznać bliżej W. Ks. Konstantego za jego namiestnikowskich czasów w Warszawie — wiem, że W. Książę z tej epoki, a ten, jakiego później widywałam w Petersburgu, to dwaj całkiem odrębni ludzie. Zmiana była ogromna, nietylko zewnętrzna, ale rdzenna, inny to już był człowiek i inny charakter... Na prawdę, szkoda wielka, że tyle dobrych chęci, tyle istotnych danych i rzadkich u Romanowych warunków, zmarnowało się i poszło w błoto. Wykształcony, jeśli nie bystry, to w każdym razie bardzo lotny, W. Ks. Konstanty, gdyby zdołał utrzymać się w Warszawie, byłby niezawodnie dobrym administratorem powierzonego mu kraju. Miał on przedewszystkiem wielką zaletę: pragnął szczerze pomyślności tego kraju i chciał istotnie dobrze dlań robić. Inna rzecz, czy ta chęć szła zawsze w parze z możnością, czy wystarczyłoby *à la longue* dość silnej woli i energii... Miękkim i chwiejnym bywał on nieraz, ale gdyby wypadki innym poszły torem, gdyby powierzono mu Namiestnictwo Królestwa w spokojniejszych czasach, niezawodnie wyrobiłby się z niego bardzo dobry naczelnik kraju i wice-król *modèle.* Brakowało mu więcej inicyatywy, niż zdolności, wiadomości miał duże, wszystkiem zajmował się z prawdziwem zamiłowaniem, interesa pojmował łatwo, a miał przytem wielką skłonność do protegowania nauk i sztuk pięknych. Były też chwile, że pod tym względem roił sobie wiele; kto wie, czy ten Zamek, Łazienki, te spotykane na każdym kroku wspomnienia Stanisława, nie dodawały mu impulsu do naśladownictwa ostatniego króla polskiego, który tak wielkie dla sztuk i literatury położył zasługi. Na mecenasa miał on ogromne zacięcie — i wierzę, że łzy, któremi oboje żegnali Warszawę, były szczere i prawdziwe. Za ich czasów Zamek reprezentował też więcej, niż rezydencyę Namiestnika, tworzył się już pewien zawiązek dworu polskiego, z umysłu szukano zbliżenia się do Polaków, a ze sferami rosyjskiemi utrzymywano niezbędne tylko urzędowe stosunki, a im więcej stroniono od nich, tem bardziej W. Księstwo zwiększali swoją uprzejmość, podwajali kokieteryę. W. Książę nadskakiwał poprostu wszystkim wybitniejszym wówczas osobistościom, po rosyjsku nie odzywał się chyba nigdy, najwięcej mówił po francusku, a czasami i po polsku, bo język ten znał wcale nieźle, i przyjechawszy do Warszawy, zaczął nad nim usilnie pracować. Unikano wszystkiego, coby mogło ich obce pochodzenie przypominać, pozowano literalnie na dwór polski, afektowano życzliwość dla kraju i szczere dobra jego pragnienie... Inaczej też wówczas wyglądał Zamek, a chociaż bywały często w nim pustki... Lecz lepiej nie mówmy już o tem, bo wiesz, że pragnę uniknąć w tych listach, a zwłaszcza w tym pierwszym, wszelkich historycznych reminiscencyj i rekryminacyj. Co się stało, odstać się już nie może. Kładę więc krzyżyk nad temi wspomnieniami, bo mimowolnie niejeden może zgrzyt wyrwałby się zpod mojego pióra, a rozmyślania na ten temat zaprowadziłyby mnie tam, gdzie zajść nie zamierzam.

Hr. Berg, „uśmierzywszy“ powstanie, zapragnął, aby Warszawa się bawiła. Zależało mu na tem, żeby świat i Petersburg widział, że *que l'ordre regne à Varsovie* i że swoboda umysłów wróciła zupełnie. Sypały się więc bale i wieczory namiestnikowskie, jak z rogu obfitości. Gorszono się wówczas bardzo i u was i w Paryżu, żeśmy na te bale chodziły, że miałyśmy czelność, jak się patetycznie wyrażono, „tańczyć na grobie Ojczyzny.“ Moja droga! tym wszystkim, którzy nas tak w czambuł potępiali, radziłabym tylko, aby choć na chwilę raczyli zająć nasze miejsca, postawić się w naszem położeniu. Ile nas było, każda i każdy miał wówczas jakiś interes u Namiestnika: temu szło o uwolnienie brata, innej o wydobycie męża, trzeciej wreszcie o kogoś z przyjaciół lub rodziny. Niechby spróbowała nie pójść do Zamku, niechby odważyła się „frondować“ i otrzymawszy zaproszenie, lub z obawy przed niem, wyjechać na wieś... Kładło się tu na kartę losy najbliższych, a często i własną egzystencyę. Dobrze to zdaleka doradzać męztwo i stawiać przykłady Spartanek. *La critique est aisée,* ale sztuka utrzymania w takich razach równowagi między koniecznością i musem, a godnością własną, niezmiernie trudna.. Szczęśliwy ten, komu bez sromu i poniżenia udało się jakoś przepłynąć między owoczesną Scyllą i Charybdą. Tych zaś, co nie okazali zdolności ekwilibrystycznych, potępiać w czambuł nie śmiem. Żałuję ich mocno, ale piętnować nie mam odwagi. Jakie to były ówczesne bale na Zamku, przekona Cię najlepiej następujący fakt, *notabene* najwierniej powtórzony..

W parę lat po powstaniu, hr. Berg dawał bal na Zamku. Salony były przepełnione, całe towarzystwo polskie w komplecie. Ktoś z naszych rozmawiając z gen. Trepowem, chcąc utrzymać banalną konwersacyę, zaryzykował frazes:

— *Mais general, la soirée est joliment reussie....*

— *Comment reussie?* — odburknął oburzony Trepow — *on à fait venir 300 personnes, il ny a ni 299, ni 301, il y'a trois cents.*

Masz z tego miarę, czy to tak łatwo było dostać migreny i zaproszenie z Zamku rzucić do kosza Wszyscy jeszcze pamiętają fakt, jak jeden z obywateli, wzięty nagle z rozkazu Berga do Cytadeli, dostał tam, tak z dobrej ochoty, 40 kijów. Nazajutrz po tej operacyi puszczono go na wolność, a w tydzień potem był zaproszony na bal w Zamku, gdzie go hr. Berg z całą kurtuazyą swoją pytał troskliwie o żdrowie i ubolewał nad bladością cery.

W owych zapiskach *Russkiej Stariny* autor niezmiernie się rzuca na Namiestnika za to, że zapraszając do siebie na obiady niektóre wybitniejsze osobistości polskie sadzał je u stołu bez względu na rangi i ordery innych obecnych Rosyan. Cytuje on z ogromnem zgorszeniem fakt, że na obiedzie galowym w dzień imienin cesarza, *kakoja to polskaja obezjana (le môt est jolie n'est ce-pas?)*, niemająca nawet rangi honorowego Sowietnika, siedziała wyżej u stołu od generała świty J. Ces. Mości i kawalera orderu św. Stanisława I klasy, dlatego jedynie, że nosiła historyczne polskie nazwisko. I na tym dopiero wypadku snuje cały akt oskarżenia na Berga, zarzucając poniżanie umyślne Rosyan, stronność dla Polaków, umizgi do arystokracyi i t. d. Na takich to danych opiera się cała polakofilska sława Berga. Śmiech rzeczywiście bierze, czytając wszystkie te elukubracye rosyjskie i zadaję sobie tylko pytanie, czy podobne brednie można pisać i drukować na seryo, czy są na prawdę tak ograniczone głowy, aby takie głupstwa brać poważnie i na nich opierać swe zdanie? Nie; dobrej wiary, a nawet zaślepienia żadną miarą przypuścić tu nie mogę, lecz widzę tylko po prostu podłość zwyczajnego czynowniczyny, obrażonego za to, że stary Niemiec nie pozwalał mu się przynajmniej u siebie w salonie rozbijać i w stosunkach towarzyskich hamował *szerokoju naturu* — O formy dbał Berg bardzo, był to stary lis niemiecki, wieszał na wszystkie strony, ale zawsze w białych rękawiczkach i ze łzą w oku. Miał pewną wstydliwość pozorów i to mu właśnie brano w rosyjskich kołach za złe. Czynowników nie dopuszczał do poufałości, lecz trzymał ich zawsze na *błagorodnoj dystancyi*, jak to Rosyanie nazywają; starym generałom nie podawał nawet ręki, sztywny był i zimny, a z wyrafinowaną grzecznością sypał piasek w oczy Polakom. Wystarczało to już, aby go potępiono w katkowowskich kołach. Więcej jeszcze może od Murawjewa w gnębieniu Polaków zasłużony, nie otrzymał on, jak tamten, w darze od „dam russkich“ złotego topora i zeszedł ze świata przeklinany zarówno przez prześladowców, jak i prześladowanych. *Le vieux saltimbanque,* jak go tutaj nazywano — przespekulował się. Nikogo nigdy swoją „finezyą“ nie wywiódł w pole, a sam skończył nie jak Reinecke-Fuchs, lecz jak najzwyczajniejszy lis w żelazach, i lada osioł pozwalał go sobie nogą potrącać.

Pani Berg, włoszka z domu, mało się mięszała do interesów. Stara, chorowita, niewstająca prawie z fotelu, czasem tylko za wpływem swojej wychowanicy gen. Lachnickiej wstawiała się do męża w sprawie to Siòstr Miłosierdzia, na które Czerkawski tak się zawziął; to zasłaniając, o ile możności, duchowieństwo i Kościół katolicki, którego była wyznawczynią. Pod tym względem zrobiła rzeczywiście dużo dobrego, a zasługa tu wspólna jej i pani Lachnickiej. Dom hr. Bergów naturalnie w tych warunkach nie mógł być miłym, chodzono tam z przymusu, a wogóle stary Namiestnik z natury bardzo skąpy i na pieniądze chciwy, nie dbał tak bardzo o okazałość swego dworu i wspaniałe przyjęcia. Wszystkiego tam bywało szczupło i skąpo, prawdziwie po niemiecku, dużo blichtru, mało treści. Sumy na reprezentacyę dawano znaczne, ale wychodziła ich zaledwie drobna cząsteczka. W dzień imienin cesarskich wydawał np. Namiestnik po 1000 i więcej obiadów dla ubogich. Brzmiało to bardzo szumnie i okazale, ale owe obiady, to po prostu dziesięciogroszowe marki na zupę rumfordzką, zakupywane w Towarzystwie Dobroczynności. I tak na każdym kroku, kieszeń miał bardzo ciasną i nie lubił nigdy rozwiązywać swej kieski. Zostawił też olbrzymią fortunę. zwiększaną ustawicznie donacyami państwa.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Co do akcyi swej wewnątrz kraju rząd wczoraj dopiero oficyalnie oświadczył, iż zezwoli na zbieranie składek, pomimo, iż od dłuższego już czasu domagały się komitety ratunkowe takiego zezwolenia, i że już dotychczas zbieranie składek nie napotkało w Galicyi na żadną ze strony władz przeszkodę. To opóźnienie deklaracyi urzędowej świadczy, że poprzedzić ją musiały niezbyt łatwe może między gabinetem hr. Taaffego a ministerstwem spraw zagranicznych rokowania, świadczy więc, jak dalece zarząd spraw zewnętrznych pragnie uniknąć wszystkiego, coby mogło podrażnić sięgającą poza wszelkie słupy graniczne wszechmoc niemieckiego kanclerza. Możnaby mniemać, iż przynajmniej żądanie pomocy ze skarbu państwa dla bezprawnie przez obcy rząd pokrzywdzonych byłoby wskazanem. Nasuwa się tu analogia z owemi milionami, które monarchia austryacka wydawała przez lat kilka na zapomogę dla wygnańców bośniackich. Gdyby jednak chciano się na tę analogię powołać, to należałoby sprawę nie w parlamencie austryackim, lecz w delegacyach wytoczyć. Ale czy tu, czy tam spotkanoby się z zarzutem, że analogia nie jest zupełnie trafną. Bośniacy bowiem nie mieli prawa od żadnej austryackiej gminy domagać się wsparcia, wygnanym zaś z Prus Galicyanom według odpowiedzi rządowej obowiązane są w pierwszym rzędzie przyjść w pomoc te gminy, do których oni przynależą. Jest też rzeczą wręcz wstrętną, gdy trzeba przenieść na sobie pogwałcenie Bożego i ludzkiego prawa, dopominać się pieniędzy i narażać się na tylekroć ponawiany zarzut, że Polacy po to tylko do Rady państwa przychodzą, żeby rabować skarb państwa. Biedny jest nasz kraj, ale są położenia, w których najbiedniejszy nawet, gdy go wszyscy opuszczą, winien powiedzieć sobie w poczuciu własnej godności, jak powiedział przed laty król włoski: *L'Italia fará da se!*

Po za Kołem polskiem największe wywarł wrażenie ów ustęp odpowiedzi rządowej, w którym przytoczone są podane przez rząd pruski powody wydalania Polaków. Ci, dla których obcą jest sprawa polska, ledwie temu uwierzyć mogą, iż taki jest hart i taka moc assymilacyjna naszej narodowości, że pomimo naporu iście krzyżackiego i pomimo wszelkich sztuczek germanizacyjnych, językowe i wyznaniowe jej granice nietylko się niecofają, ale owszem rozszerzają, i to rozszerzają do tego stopnia, iż mogły do Herodowej zaciekłości pobudzić mocarza któremu, jak sam się przechwalał, cała nawet Europa nie imponuje.

Wiedeń 19 października.

⊙ Wczoraj podczas przedstawienia w operze było w loży hr. Kalnokyego *rendez vous* całego dyplomatycznego, cywilnego i wojskowego świata. Dyplomaci i jenerałowie wchodzili i wychodzili bez przerwy, gratulowali sobie nawzajem i ściskali ręce, a hr. Kalnoky promieniał zadowoleniem siedząc na froncie, jak może jeszcze nigdy. Cóż się stało? Wprawdzie depesze powiadomiły was już o przebiegu i stanie spraw, wypada jednak dorzucić niektóre objaśnienia. Dlaczego ks. Bułgarski poddał się i cofa; dlaczego król Milan nie maszeruje, albo zbyt powolnie? W pytaniach tych leży rdzeń spraw.

Po deklaracyi mocarstw przez ambasadorów ułożonej, przedstawiono księciu bułgarskiemu, że jeżeli się nie podda pod wyrok Europy, Turcya wkroczy do Rumelii, a Serbia do Bułgaryi. Musiał więc ustąpić, wojska cofnąć z Rumelii, sam wraca do Zofii, licząc na to, że w danych warunkach lepiej może wyjść na uległości. Gdy się to stało wczoraj, było to dla dyplomacyi wogóle *une grande surprise*, i natychmiast ze strony Rosyi i Niemiec wywarto nacisk w tym kierunku, że gdy przez poddanie się księcia wraca *status quo ante*, więc Serbia powinna demobilizować, a o kompensatach mowy być nie może. Dla Austryi byłoby to o tyle przykre, że bądź co bądź Serbia na nią liczyła; lecz ostatecznie wobec *status quo ante* musiałaby robić *bonne mine*, umywać ręce, skoro Serbia zapóźniła się i nie stworzyła *fait accompli*, a bułgarskie *fait accompli* zostaje cofniętem. Miał to więc być pokój zgniły, a gra podstępna przeciw Austryi. Dyplomacya austryacka nie dała się atoli wywieść w pole, lecz przedstawiła bezzwłocznie, że ona zgadza się na *status quo ante*, jednakże mocarstwa przy tem obstawać nie mogą, wiedząc, że to niemożliwe, że to nie zabezpieczyłoby pokoju; lud, komitety bułgarskie nie poddadzą się, będą knuć spiski, podburzać Macedonię, nadto zawiedziona Serbia może być nawiedzoną rewolucyą. Dyplomacya austryacka mogła tem śmielej czynić te przedstawienia, gdyż wiadomo jej, że o ile Rosya niechętną jest księciu Aleksandrowi, to jednak Bułgarów nie mogłaby i nie chciałaby opuścić, i w każdym razie przyszłoby do jakiejś unii. Nigdyby przecież Rosya nie dopuściła, żeby Turcya interweniując w Rumelii — obsadziła wąwozy bałkańskie — zkąd prawnie nie możnaby jej już rugować.

Skoro zaś ostatecznie nie przyszłoby do porozumienia kompletnego co do *status ante*, toż lepiej porozumieć się, żeby to, co już jest nieunikniοnem, stało się w warunkach zabezpieczających pokój. Warunkami temi są: unia personalna bułgarska i kompensaty dla Serbii kosztem Bułgaryi, a za przyzwoleniem sułtana. Przedstawienia te musiały mocarstwa uznać i przyjąć i po raz trzeci od przedwczoraj zmieniła się sytuacya. Jest to tryumf dyplomacyi austryackiej, a zarazem sukces dyplomacyi w ogóle. Albowiem tym sposobem pokój zostaje utrzymany, — Serbia marsz wstrzymuje; zmiany, które mają zajść na Wschodzie, a na które już mocarstwa poufnie się zgadzają, odbędą się bez naruszenia posiadłości tureckich, a za zgodą mocarstw i sułtana.

Na tych podstawach przyjdzie do zwołania konferencyi, czy kongresu mocarstw dla rewizyi traktatu berlińskiego. Na porządku dziennym dyplomacyi stoi ta konferencya. — Rosya zapoczątkowała zebranie ambasadorów; pod względem konferencyi ustępuje ona inicyatywę i rolę kierującą Austryi, konferencya ma się odbyć w Wiedniu na powyższych podstawach.

Poseł niemiecki Bray ponownie nalegał wczoraj na króla Milana, żeby nic nie przedsiębrał aż do zebrania się konferencyi i otrzymał podobno warunkowe przyrzeczenie. Zdaje się, że marsz Serbii ograniczy się na razie na zajęciu ważnych granicznych stanowisk na terytoryum bułgarskiem.

Dodać jeszcze wypada, że Car osobiście obstaje dotąd za destytucyą ks. Aleksandra, czemu ks. Bismark wcale nie oponuje. Austrya w tej kwestyi trzyma się dotąd nautralnie. Nie jest jednak destytucya prawdopodobną, gdyż książę bułgarski będzie silnie podtrzymywany przez dwór berliński i angielski.

Tak rzeczy stoją do dzisiaj wieczorem. — Na wszystkich giełdach wielka pokojowa i konferencyjna haussa.

Rada Państwa.

9-te posiedzenie Izby deputowanych.

Po odpowiedzi, jaką dał prezes ministrów hr. Taaffe (podaliśmy ją dosłownie we wczorajszych telegramach) na interpelacyę Plenera — Plener oświadcza, że odpowiedź uważa za niezadawalającą, nie wnosi atoli o otwarcie nad nią rozpraw.

Prezydent Izby powraca raz jeszcze do wczorajszej mowy Carnerego i oświadcza, że jej końcowy ustęp był przeciwny parlamentaryzmowi i wzywa ponownie mowcę do porządku.

Z kolei następuje pierwsze czytanie przedłożenia ministeryalnego o regulacyi rzek. P. Heilsberg oświadcza, że członkowie niemieckiego klubu wtedy tylko głosować będą za regulacyą rzek, jeśli ona w równym stopniu obejmie wszystkie kraje.

W dalszym ciągu rozpraw adresowych przemawia p. Krzepek; chce mówić ze stanowiska włościanina; wyraża wdzięczność, że i mowa tronowa zajmuje się włościanami, wszelako droga, jaką rząd obiera, aby pomagać włościanom, nie budzi wśród niemieckich chłopów sympatyi. Nic bowiem nie postanowiono dla ulgi w podatkach, obniżenia ceny soli i obniżenia taryfy kolejowej; nie zrobiono nic okrom tego, że chcą zmienić prawo spadkowe. Taka zmiana żyjącym chłopom nie pomoże. Stan włościański w Austryi jest oddzielony głęboką przepaścią od dzisiejszego rządu. Jeśli dalej odpychać będą niemieckich chłopów, to powstanie między nimi okrzyk: „precz z Rady państwa!" (*Oklaski z lewicy*).

P. Dr Gregr ubolewa, że mowca poprzedni rzucił szereg komunałów niezdolnych uspokoić stanu włościańskiego; zbija twierdzenie jakoby zaniepokojenie owładło lud niemiecko-austryacki, ma to służyć do celów partyjnych, mianowicie będzie wyzyskane przez biuro prasowe niemieckiego stronnictwa w Pradze i komitetu niemieckiego w Czechach, który nazwaćby można komitetem zaniepokojenia. W kraju dwujęzykowym' jak Czechy, dziwić się nie można, że przychodzi do starć pomiędzy narodowościami. Tak bywało dawniej i tak jest teraz.

Ale dawniej ci co byli w opozycyi, nie podnieśli do tego stopnia i nie wyzyskiwali takich objawów. Właściwą przyczyną zaniepokojenia, jest to, że lewica po sześciu latach utracenia swej władzy, nie może się z tem oswoić, uważając się za stronnictwo do rządu z urodzenia. Obecny rząd zapisał w swym programie pojednanie narodowości, ale opozycya niemiecko-liberalna zrozumiała, że gdyby rząd do tego celu doprowadził, oddałby taką przysługę monarchii, żeby go już trudno było obalić. Stąd też powstał taki opór przeciw rozporządzeniu językowemu dla Czech, które przepisuje właściwie to tylko co przedtem istniało i co wypływa z ducha konstytucyi. Jest to taktyka partyjna, która złe tylko dla ludów wydać może owoce. Z wolności zrobiono sobie tylko szyld i użyto jej za sługę ducha stronniczego. Mowca przypomina, czego Czesi doznawali od poprzedniego rządu, gdy niemiecko-liberalne żywioły panowały i przestrzega przed szerzeniem wśród ludu kłamliwych twierdzeń, jeśli się nie chce do tego doprowadzić, aby spokój wyjątkowemi przywróconym miał być środkami. Oświadcza, że on i jego przyjaciele polityczni w niczem nie chcą naruszać uprawnionego stanowiska Niemców, ale się także nie dadzą uciskać broniąc równości praw dla wszystkich. (*Oklaski z prawicy*).

Dr Knotz polemizuje z Gregrem przypomina swą mowę przedwyborczą i mówi: Niemcy w Czechach wiedzą czego się mają spodziewać od wrzekomej lojalności obozu Gregr-Rieger-Zeithammer. Przytacza szereg wypadków, gdzie Niemcy stali się ofiarą Czechów. Twierdzi, że antagonizm narodowy wciska się do armii i szerzy się w groźnych rozmiarach, że stan sędziowski nie jest niezawisłym i bezstronnym jak dawniej (*Prezydent przywołuje mowcę do porządku*) podnosi wreszcie ciężkie oskarżenia przeciw klerowi w Czechach. Atakuje silnie Namiestnika w Czechach i kończy parafrazą słów umierającego Eötvösa: „*Lieber deutsch sterben, als czechisch verderben*" (*oklaski z lewicy*).

Prezes ministrów hr. Taaffe czuje się obowiązanym przemówić za nieobecnych, których zaczepiają tutaj w sposób niedający się nazwać. Nie chce wchodzić we wszystkie szczegóły, ale musi się ująć za Namiestnikiem Czech, który znajduje się niewątpliwie w trudnem położeniu, ale jak z samych nawet słów poprzedniego mowcy się okazuje, stara się wszelkiemi sposobami utrzymać spokój i porządek. Spełnia on swój obowiązek na wszystkie strony. Zamiast zaczepiać nieobecnego w tej Izbie Namiestnika, można było zwrócić zarzuty do ministra spraw wewnętrznych, który każdemu nie pozostanie dłużnym odpowiedzi. (*Oklaski z prawicy*). Odpiera twierdzenie co do narodowego rozbratu, jaki miał się udzielić armii. Nie może dzisiejsze posiedzenie minąć, aby nie miał się odezwać głos w obronie ducha armii — a niech wszyscy osądzą, jak to jest rzeczą patryotyczną, głosić tutaj o mniemanym rozbracie w armii. (*Długie oklaski z prawicy — zaprzeczenia z lewicy*).

Książę Alojzy Liechtenstein oświadcza, że podwójnym jest obowiązek konserwatystów, mianowicie obrona własnych interesów i przeprowadzenie *modus vivendi* z innemi ludami. W tym drugim kierunku nie rachuje on na pomoc liberałów, ale narodowców i rządu. Spodziewa się, że powiedzie się osiągnąć wspólny cel. (*Oklaski z prawicy*).

Dr Plener zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby lewica zaczepiała armię i rozwodzi się nad przywołaniem do porządku deput. Carneriego.

Następne posiedzenie we wtorek.

Sekretaryat Koła polskiego przesyła nam następujący komunikat:

Koło polskie na posiedzeniu swem dnia 18 października 1885 roku, przydzieliło posłowi Chamcowi przysłane do wiadomości odpisy podań galicyjskiego Towarzystwa przemysłu naftowego wniesionych do ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i handlu.

W sprawie petycyi jasielskiego wydziału powiatowego w przedmiocie spławu drzewa na Wisłoce, uchwaliło Koło po wysłuchaniu sprawozdania posła Hoppena, że nie znajdując podstawy do działania parlamentarnego, należy zwrócić załączniki petycyi Wydziałowi powiatowemu.

Do komisyi dla wniosku Herbsta — w przedmiocie podatku konsumcyjnego, wybrano posłów: Bartoszewskiego, Chamca, Mochnackiego, Romaszkana i Smarzewskiego, a do komisyi kontroli długu państwa p. Smarzewskiego.

Wreszcie po długiej dyskusyi nad odpowiedzią rządu na interpelacyą w sprawie wydalania Polaków z Prus, postanowiło Koło polskie zastrzegając sobie dalsze kroki w tejże sprawie, zachować w tajemnicy tok dyskusyi.

Ziemie Polskie.

Komitet przedwyborczy dla W. Ks. Poznańskiego ogłosił odezwy do wyborców w całym kraju, aby w imię obowiązku religijnego i narodowego w prawyborach, na dzień 29 października przypadających, jak najliczniej do urny się stawili.

Komitet zaleca następujących kandydatów:

1) W okręgu wyborczym gnieźnieńsko-wągrowiecko-mogilnickim na pp.: Wł. Wierzbickiego, Różańskiego, Kantaka.

2) W okręgu wyborczym pleszewsko-krotoszyńskim na pp.: radcę Mottego, X. Dra Jażdżewskiego.

3) W okręgu wyborczym bukowsko-kościańskim na pp.: T. Magdzińskiego, St. Chłapowskiego.

4) W okręgu wyborczym odolanowsko-ostrzeszowskim na pp.: Ign. Zakrzewskiego, Dra H. Szumana.

5) W okręgu wyborczym średzko-śremsko-wrzesińskim na pp.: Fr. Brzeskiego, Msgr. Stablewskiego, X. Ostrowicza.

6) W okręgu wyborczym obornicko-poznańskim na pp. H. Dobrzyckiego, Dra Stasińskiego

7) W okręgu wyborczym krobsko-wschowskim na pp.: X. Dra Respądka, X. Dra Wartenberga, Adama ks. Czartoryskiego.

8) W okręgu wyborczym inowrocławsko-szubińskim na pp.: Józefa Grabskiego, Eust Rogalińskiego.

9) W okręgu wyborczym szamotulsko międzychodzkim na pp.: X. Röhra, sędziego Jarochowskiego.

10) W okręgu wyborczym wyrzysko-bydgowskim na pp.: Adolfa Koczorowskiego, T. Magdzińskiego, sędziego Jarochowskiego.

11) Miasto Poznań na p. K. Kantaka.

12) W okręgu wyborczym czarnkowsko chodzieskim na pp. dr H. Szumana, Ks. Leona Gajowieckiego.

13) W okręgu wyborczym babimojsko międzyrzeckim na pp. ks. dziekana Röhra, X. lic. Poszwińskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 października.

Marya z Szetkiewiczów Sienkiewiczowa, żona Henryka Sienkiewicza, wczoraj d. 19 października zakończyła życie w Falkenstein pod Frankfurtem.

Bolesna ta wiadomość wzbudzi żywe, a głębokie współczucie w całem społeczeństwie polskiem, które tak szczery udział weźmie w nieszczęściu Sienkiewicza, jak gorącym, wyjątkowym udziałem darzy każdą jego nową kreacyą.

Ś. p. Marya, córka Kazimierza Szetkiewicza i Wandy z Minejków, urodziła się 20 września 1854 roku we wsi Hanuszyszkach w Trockiem, od dawna należącej do rodziny Szetkiewiczów, a obecnie skutkiem ukazu z 10 grudnia znajdującej się w rękach rosyjskich. W dzieciństwie dotkniętą została wraz z całą rodziną ciężkim ciosem. Ojciec, który był w latach 1861—1863 komisarzem dla spraw włościańskich, aresztowany w r. 1863 wywieziony został do Ufy, skąd przenoszono go do Belebeju, Rjazania, wreszcie do Pskowa. Zimę 1866/7 przepędziła dwunastoletnią dziewczynką w Rjazaniu, dokąd zjechała z matką i siostrą dla wspólnego pobytu z wygnanym ojcem. — W roku 1868 dopiero zgromadziła się rozbita rodzina w Warszawie, gdy ojciec otrzymał pozwolenie powrotu do kraju.

Odtąd mieszkali państwo Szetkiewiczowie stale w Warszawie, oddani z całem poświęceniem starannemu wykształceniu córek, pod wpływem którego, jak również w podróżach za granicę z Warszawy przedsiębranych, rzadka, żywa inteligencya ś. p. Maryi rozwinęła się tak niepospolicie.

Z przyszłym swym mężem poznała się pani Sienkiewiczowa za granicą, w czasie chwilowego pobytu rodziców w Wenecyi; w sierpniu 1881 roku odbył się ślub. Wkrótce potem objął Sienkiewicz obowiązki redaktora *Słowa*; młoda małżonka była mu w tej tak czynnej literackiej i publicystycznej działalności, jaką zwłaszcza od tego czasu rozwinął, — prawdziwą towarzyszką życia w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa; wspólniczką wszystkich myśli snujących się tak obficie z talentu, który coraz bardziej potężniał, wszystkich uczuć, które w słońcu najzupełniejszego szczęścia nabierały coraz więcej żywotności. — Dwa lata trwało to szczęście, niczem nie zamącone; ku schyłkowi roku 1883 poczęła choroba piersiowa, jak się zdawało dawno zażegnana, objawiać się coraz groźniej.

Państwo Sienkiewiczowie wyjechali w Marcu 1884 z Warszawy, pozostawiając u rodziców dwoje malutkich dziatek i odtąd całe ostatnie półtora roku spędzili za granicą, naprzemian w Meran, San Remo, i Reichenhall, szukając ratunku, którego nadzieja z każdym dniem malała. Już przed kilkoma tygodniami, w sierpniu, podczas pobytu w Reichenhall, obawiano się katastrofy, którą troskliwość Dra Liebiga, syna sławnego chemika, zdołała jeszcze odwlec. Jedyną jeszcze deskę ratunku widzieli najbliżsi, do ostatka łudzić się skłonni, w zakładzie kuracyjnym Falkenstein. Przybywszy tam, po uciążliwej podróży czuła się coraz gorzej; przed kilkoma dniami nadeszła wiadomość, że ją lekarze stanowczo opuścili; wczoraj skonała na ręku męża i matki. Mąż nie opuszczał jej przez cały czas długo trwającej choroby, pielęgnując gasnącą z poświęceniem, jakiem obecne przy chorej kobiety z trudnością mogły dorównać: cały *Potop* i ostatni tom *Ogniem i mieczem* powstały niemal przy łóżku ś. p. Maryi.

Pani Sienkiewiczowa często pisywała w *Słowie* rzeczy literacko-krytyczne, które nieraz zwracały na się uwagę znamionami prawdziwego talentu; zawsze w ukryciu, tak że prócz męża i najbliższych mu osób w redakcyi nikt nie wiedział o literackiej pracy młodej kobiety. Przez czas dłuższy zajmowała się nawet wyłącznie redagowaniem dodatku literackiego, który redakcya *Słowa* zniewolona była zwinąć po jej wyjeździe z Warszawy. Czem jednak była, jakie nieprzebrane zasoby serca i umysłu złożone były w tej rzadkiej istocie — na to najlepszą odpowiedzią jest sam Henryk Sienkiewicz w ostatnich latach swego literackiego zawodu. Znaliśmy go przed kilku laty jako pisarza niepospolitego talentu, który im więcej wszystkich zachwycał, tem też większe obudzał obawy swym zbolałym pesymistycznym ustrojem, nieznajdującym wyjścia z kolizyi, których pełne były jego dawniejsze kreacye. W pożyciu z ś. p. Maryą, twórczość Sienkiewicza urosła w taką potęgę, jakiej nawet najwięksi wielbiciele autora *Szkiców węglem* w nim się nie domyślali; nabrała tyle męzkiego hartu, który z pełną świadomością, gdzie szukać wyjścia z położeń bez wyjścia, na każdej karcie swych ostatnich utworów tyle uzdrawiającego kordyału podaje społeczeństwu. Historyczne powieści Sienkiewicza pozostaną trwałym pomnikiem zmarłej, która w twórczości swego małżonka tak potężną była dźwignią; w nich ona żyć będzie, jak i w dalszych Sienkiewicza dziełach, których społeczność polska potrzebuje i których z takiem upragnieniem wygląda.

W mieście naszem cios, który dotknął autora *Potopu*, okrył żałobą dom profesora Janczewskiego, ożenionego z siostrą pani Sienkiewiczowej.

JE. X. biskup Dunajewski wyjechał dzisiaj rano do Krzeszowic.

— **Marszałek Zyblikiewicz** przejechał dzisiaj rano z Wiednia do Lwowa.

— **Namiestnik Zaleski** przejechał wczoraj przez Kraków, wracając z Wiednia. Pan Namiestnik wstąpił do Witkowic, do państwa Józefów Michałowskich, a następnie do Krasiczyna, zkąd dziś wieczór przybędzie do Lwowa.

— **Hr. Stanisław Tarnowski** powrócił dzisiaj rano z Wiednia.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie d. 22go października o godzinie 6ej wieczór w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem kolega Dr Trzebicky będzie miał rzecz o litolapaksyi w stosunku do cięcia kamienia podbrzusznego.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Celem porozumienia się względem kandydata na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego krakowskiego, mam zaszczyt prosić Szan. Wyborców, aby w d. 28 b. m. o godzinie 3ej po południu w sali Rady powiatowej krakowskiej zebrać się zechcieli.

Kraków, d. 20 października. *Alfred Milieski.*

— **Na wczorajszem posiedzeniu tapicerów** postanowiono, według wniosku sekretarza Wincentego Graffa, nic z Prus nie sprowadzać, ani też pruskich robotników (Niemców) nie przyjmować, natomiast rodaków naszych popierać. Na cele wygnańców złożyli po 50 c.: Graff, T. Bąkowski, St. Bigoszewski, Suski, W. Fenz, Wieczorkowski; po 40 c.: Iglicki, R. Wąsikiewicz, Ch. Stieglietz, Pieniążek, Nowicki.

— **Na korzyść wydalonych z Prus rodaków** złożono od 12 do 20 b. m.: N. N. z Nowego Sącza 3 złr., p. M. Kokurewicz zwrot 7 złr. za przesłanego człowieka, X. Jan Wirmański składki zebrane w kościele 7 złr. 60 c., Komitet Jarosławski zwrot za ludzi przesłanych 5 złr.; po 10 złr.: pani dyrekt. Wrotnowska, p. Jan Kanty Kirchmayer, p. Walery Brzozowski, p. Wołłodkowicz po drugi raz, p. Adolf Rylski z Olchowy; 20 złr. Młodzież handlowa krakowska; 23 złr. przez Administracyę *Czasu;* 25 złr. X. kanonik Komorek z dekanatu Wadowickiego; 35 złr. Komitet Sanocki od pp. Gniewosza Feliksa 5 złr., Wiktora Kazimierza 5 złr., Reizensteina Alfonsa 5 złr., Dydyńskiego Jana Kantego 5 złr., Gniewosza Antoniego 3 złr.; po 2 złr. pp.: od pp. Janowskiego Zygm., Sokołowskiego Konst., Jordana Józefa, Wasilkowskiego Edm., Romera Hieronima, Zatorskiego Bolesł.; 42 złr. zwrot kosztów z Kołomyi; 50 złr. p. Joachim Perlberger z Wieliczki przez p. Starostę tamże; 61 złr. 6 c. przez Administracyę *Czasu*; 69 złr. Rada powiatowa w Pilznie; 100 złr. przez Administracyę *Nowej Reformy;* 124 złr. reszta z kwoty przeznaczonej przez Radę miejską krakowską na przyjęcie Kółek rolniczych. Razem dochodu było do 20 października r. b. 5,795 złr. 77 c., rozchodu 2,421 złr. 57 c. Pozostaje w kasie 3,374 złr. 20 c.

Doniesiono Komitetowi, że kilkaset osób dostało nakaz opuszczenia do 1 grudnia Szląska górnego, zatem w tych dniach spodziewany napływ bardzo znaczny nieszczęśliwych wygnańców. Do 20go października przybyło 255 familij, osób zaś, rachując żony i dzieci, 721, z których umieszczono 249 familij pozostaje 6 familij do umieszczenia czyli osób 22.

Ksaw. Konopka.

— **Lista osób**, które mają być powołane na sędziów przysięgłych na kadencyę styczniową r. 1886, wystawioną została z dniem wczorajszym do przejrzenia w Wydziale prawniczo-przemysłowym Magistratu. Przeglądać ją można codziennie od godziny 9ej rano do 1ej w południe przez przeciąg dni ośmiu, a reklamacye ustne i pismienne w tym terminie wniesione, rozstrzygać będzie odnośna komisya, uchwały jej zaś będą reklamującym doręczane.

— **Z Uniwersytetu.** *Przegląd Lekarski* pisze: Mamy pewną podstawę do przypuszczenia, że nominacya Dra Cybulskiego na profesora fizyologii już nastąpiła. Również mamy nadzieję, że nowomianowany profesor około 20 bm. rozpocznie swoje wykłady.

— **Jesienne targi** już się rozpoczęły na dobre. W dniu dzisiejszym cały plac Szczepański i przyległe ulice zapełnione były furami, które dowiozły mnóstwo ziemniaków i kapusty. Niebrak też było i gospodyń kupujących te ziemiopłody, acz narzekały powszechnie na wysokość cen — wcale przecież nie wysokich, korzec ziemniaków płacono bowiem po 2 złr. 50 cnt. Na prowincyi, w wioskach odległych od miasta, dostać można wprawdzie korzec za 1 złr., lecz transport z tak dalekiej okolicy musiałby znacznie podnieść cenę.

— **Z kolei żelaznej.** Wskutek wykolejenia się w Kłaju wagonu pociągu ciężarowego, jadącego ze Lwowa do Krakowa przed pociągiem pośpiesznym, ten ostatni przybył tutaj później o półtory godziny. Pośpieszny jednak pociąg z Krakowa do Wiednia odszedł w zwykłym czasie, bez połączenia się z lwowskim pociągiem.

— **Komitet powiatowy rzeszowski**, zawiązany ku wspieraniu rodaków wydalonych z Prus, łącznie z rzeszowskiem Kółkiem literacko-muzycznem, urządza we środę (21go b. m.) koncert na korzyść wydalonych w sali hotelu „Luftmaszyna" w Rzeszowie.

— **Pożegnanie Mierzwińskiego.** W wilię odjazdu ze Lwowa najsławniejszego dziś tenora, żegnano go kolacyą w apartamentach kasyna narodowego. Po przedstawieniu *Trubadura*, przeszło 40 osób oczekiwało bohatera wieczoru, między któremi były p. p. Dobrzańska, Micewska, hr. Starzeńska, Tchórznicka, Wolańska i Ziembicka. Gdy przybył Mierzwiński, muzyka wojskowa dała hasło do pochodu ku zastawionym w przyległym pokoju stołom. Mierzwiński podał ramię p. Micewskiej, a za nim postępował cały łańcuch par. Pierwszy toast za zdrowie dam wzniósł p. Seweryn Augustynowicz, następnie p. Kazimierz Skrzyński zdrowie Mierzwińskiego, na co odpowiedział tenże w sposób humorystyczny ponawiając zdrowie dam. Hr. Leopold Starzeński oddeklamował wiersz własnego utworu, który wywołał oklaski. Po wieczerzy odegrał na fortepianie p. Tchórznicki kilka kawałków, dalej śpiewała p. Ziembicka, następnie wygłosił hr. Leopold Starzeński wiersz swój o polowaniu, hr. Henryk Skarbek wiersz swojego ojca, a w końcu rozpoczęły się tańce, które się przeciągnęły do późnej godziny. Nazajutrz opuścił Mierzwiński Lwów z hasłem: „do widzenia."

— **Szkice biograficzne członków Rady państwa.** Wydany przez Zygmunta Hahna *Reichsraths Almanach* zawiera 559 życiorysów, a między niemi 245 całkiem nowych, t. j. 171 nowych deputowanych do Rady państwa i 74 członków Izby panów. — Wielu z deputowanych burzliwą miało przeszłość, między nimi nowo wybrany do Rady państwa deputowany Popowski, który przez rosyjski sąd wojenny na śmierć skazany, po ułaskawieniu 7 lat na Syberyi przebył, przyczem nastąpiła nieuchronna konfiskata jego majątku. Dostawszy się następnie do Austryi, gdzie jako najstarszy z rekrutów w 35 roku życia wstąpił do służby wojskowej, Popowski jest jedynym w Radzie państwa, który był na Syberyi, ale nie jedynym, który był na śmierć skazanym, są nimi bowiem: minister Ziemiałkowski, prezes Rady państwa Dr Smolka i Steidl. Siedmiu z 353 dzisiejszych deputowanych, było członkami Sejmu Kromieryżskiego, mianowicie: Smolka, Smarzewski, Ziemiałkowski, Rieger, Prażak, Trojan, i Widulich. Kiedy wspomnieni mężowie odgrywali w r. 1848 rolę polityczną, inni z dzisiejszych deputowanych nie byli jeszcze na świecie. Najmłodszych deputowanych jest 5, nie licząc w to hr Gołuchowskiego, który, gdy go wybrano, nie miał jeszcze wymaganych lat 30, mianowicie Krepel (ur. 5 stycznia 1855 r.), bar. Dobrzeński (ur. 25 listopada 1854), hr. Schönborn (ur. 2 lipca 1854 r.), Dr Kainzl (ur. 10 czerwca 1854 r.) i Dr Reuher (ur. 22 marca 1854 r.). Prezes według starszeństwa wieku, Posselt, jest o 46 lat starszy, niż najmłodszy członek Izby. *Reichsraths Almanach* podaje także stosunki rodzinne, z niego bowiem dowiedzieć się można, że dep. Biliński ożeniony jest z córką Dra Seiche Nordenheim, lekarza Cesarza Wilhelma po zamachu, dokonanym przez Nobilinga.

— **Biura oddziału komercyalnego** jeneralnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych w Wiedniu, przeniesione zostały z d. 15 b. m. ze swego dawnego lokalu Hegelgasse Nr 7, do budynku administracyjnego kolei Cesarza Franciszka Józefa (IX Althanplatz), gdzie już od 16 b. m. tenże oddział urzęduje. Biuro wywiadowcze c. k. kolei państwowych zostaje nadal w dawnym lokalu w Wiedniu, Johannestrasse Nr 29.

— **Powodzie w Karyntyi.** Według doniesień z Karyntyi, doliny rzek Drawy i Gail narażone były na znaczne wylewy, które miejscami całą dolinę pokrywały. Szczególnie ucierpiała miejscowość Ober-Dranburg, gdzie gościńce, piwnice i domy zalewała woda. Z zapasów pożywienia z powodu nagłego wzbierania wody mało można było ocalić. W dolinie rzeki Gail nietylko rzeka, ale i potoki leśne, które unosiły z sobą wielkie masy drzewa, z wielką gwałtownością wzbierały, przez co nadbrzeżne miejscowości całkiem były odcięte i dotychczasowe roboty wykonane częściowo za pomocą wojska, zniszczone. Cesarz przesłał natychmiast 8000 złr. zapomogi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 19go października pochmurno, wieczorem deszcz; term. 8·1 doszedł do 11·0 C. Barometr nisko; o godz. 7ej rano d. 20go stan jego był 736·2 milim., term. 4·4 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 21go października: ś. Urszuli p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Przy powodzeniu towarzyszącem *Ogniem i Mieczem*, które pozwoli niezawodnie sztuce p. Poboga, przerobionej z powieści Henryka Sienkiewicza, trzymać się dość długo jeszcze na afiszu — pierwszą nowością, która w bieżącym tygodniu ukaże się na scenie naszej, będzie *Babunia* Cadol'a, wytworna komedya salonowa, w której główną rolę odtworzy znakomita nasza artystka pani Antonina Hoffmannowa, już zupełnie zdrowa po parotygodniowej niedyspozycyi, zatrzymującej ją czas jakiś naprzód w łóżku, następnie w mieszkaniu. Wszyscy korespondenci gazet warszawskich i lwowskich wyrażają się nader pochlebnie o przedstawieniu *Ogniem i Mieczem* w teatrze krakowskim, wróżąc sztuce dalszy sukces.

Wieczorek artystyczny p. Gustawa Fiszera odbędzie się jutro w teatrze. Artysta posiada niezwykły talent odtwarzania różnych postaci „à la Levasseur" i wszędzie doznawał życzliwego przyjęcia. Za wielką zaletę można mu także policzyć, iż nigdy nie przedstawia znanych osobistości i wszelkie jego kreacye są czysto oryginalne.

Pierwszy wieczorek zgromadził w sali redutowej bardzo wiele publiczności. Spodziewać się należy, że i tym razem teatr będzie zapełnionym. Starego pedagoga, który miał wielkie powodzenie, zastąpi tym razem stary biurokrata galicyjski.

W Piątek d. 23 października odbędzie się w sali redutowej II wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod kierunkiem Wiktora Barabasza, zastępcy dyrektora. Program jest następujący: Beethoven: Kwartet fortepianowy Es-dur, a) Grave-Allegro, b) Andante, c) Finale, odegrają pp. Bylicki, Singer, Ostrowski i Adamowski; a) Reinecke: „Zejdź z obłoków," b) Gall: „Wiosna," na chór żeński z fortepianem; Noskowski: Fantazya góralska na fortepian, odegra panna Lorenowicz i Dr Wł. Żeleński; a) Bogler: „Zostań przy mnie," b) Moniuszko: „Słowik," pieśni na sopran; a) Hiller: „Niedziela,"

b) Attenhofer: „Dzwon z Innisfare," na chór mieszany; Mendelsohn: „Pokoju Panie," na chór mieszany i fortepian. Początek o godzinie wpół do 8ej wieczór.

Studya o nadwornym malarzu króla Jana III Marcinie Altomonte, znanym ze słynnych historycznych obrazów w Żółkwi, odbywają się obecnie w Benedyktyńskim klasztorze Admont. Ojciec Floryan Kinnast odezwał się listownie do hr. Augustowej Potockiej, właścicielki Willanowa, zapytując ją o obraz mistrza, przedstawiający „Sejm polski," o którego istnieniu dowiedzieć się miał w ciągu swych poszukiwań. O podobnym obrazie nie wiedzą nic w Willanowie i dotychczas pozostaje on dla nas zagadką. Przy tej sposobności zawiązała się pomiędzy uczonym Benedyktynem i hr. K. Przezdzieckim stała korespondencya, mająca na celu wzbogacenie wiadomościami z naszej artystycznej literatury i szczegółami o naszych zbiorach zapas benedyktyńskich materyałów do ogólnego katalogu utworów pędzla Altomontego. Ostatni list, pisany z Admont, jest odezwą do pism polskich. Umieszczamy ją w dosłownem tłómaczeniu, aby przyczynić się tym sposobem do tak dla nas zajmującego dzieła. „Ojciec Floryan Kinnast, dyrektor kancelaryi benedyktyńskiego klasztoru w Admont (Styrya), uprasza pisma peryodyczne polskie o pomieszczenie wiadomości, iż zajmuje się pisaniem biografii malarza dworu polskiego Marcina Hohenberg, przezwanego „Altomonte" i pragnąłby pomieścić w swoim dziele spis wszystkich prac sławnego malarza, w jakimkolwiekby rodzaju malowane były i gdziekolwiekby się znajdowały. Ojciec Kinnast prosi każdego, któryby wiedział o istnieniu jakiego rysunku lub obrazu Altomontego o szczegółową wiadomość, gdzie się taki znajduje i jak malowany, to jest czy akwarellą, olejno lub alfresco? Czy utwory podpisane są i jaka jest ich data przy podpisie lub domniemana. Potrzebny również treściwy opis przedmiotu na obrazie wyrażonego i o ile możności rozmiary na wysokość i na szerokość w centimetrach." Spełniając żądanie Ojca Kinnasta, spodziewamy się, że prasa polska, interesująca się historyą sztuki w naszym kraju, zechce dać jak najszerszy rozgłos tej odezwie.

Od Administracyi „Czasu."

Dla wygnanych z Prus złożyli A. S. 5 złr., N. N. 50 rubli.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Sejm galicyjski zbierze się między dwudziestym a dwudziestym piątym listopada.

Piszą nam z Wiednia 19go października:

= Sekretaryat Koła polskiego przesłał dzisiaj późnym wieczorem komunikat do dzienników o posiedzeniu nad odpowiedzią hr. Taaffego na interpelacyę w sprawie wydalań. Jednym z rezultatów obrad Koła polskiego w dniu 18 b. m. co do tej odpowiedzi było powzięcie uchwały, mocą której Koło polskie zastrzegając sobie obranie właściwej drogi dla otrzymania skutecznej pomocy dla wydalonych z Prus Polaków, przeszło do porządku dziennego nad wnioskiem o otwarcie rozpraw nad odpowiedzią rządu na interpelacyę.

Dowiaduję się, iż uchwała ta powziętą została po bardzo wyczerpującej dyskusyi, która trwała kilka godzin wczoraj. Że Koło nie zdecydowało się na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią rządu, która, wiedzieć można było o tem z góry, pomyślną być nie mogła, to wynikło z kilku ważnych powodów, które w toku dyskusyi przytaczano. — Wiadomo przedewszystkiem, iż dyskusya nad odpowiedzią rządu nie może się kończyć żadnym pozytywnym wnioskiem, a więc pod względem merycznym jest wprost bezowocną, jak tego parlament doświadczył po owych słynnych trzechdniowych rozprawach nad odpowiedzią rządu w sprawie ratyfikacyi traktatu berlińskiego. Zresztą wskazywano słusznie i na to, że za pierwszą część odpowiedzi, która rzecz merytorycznie rozstrzygnęła, nie może być odpowiedzialnym hr. Taaffe, lecz hr. Kalnoky. Hr. Kalnoky podobno chciał pierwotnie, aby tylko powiedziano, iż rząd pruski uważa wydalenia za zarządzenie czysto wewnętrznej natury, a dopiero po wielkich naleganiach przystał na to, aby rząd wyraźnie stwierdził, iż ks. Bismark wydala Polaków „ze względów narodowościowych i wyznaniowych." Wywołanie dyskusyi nad odpowiedzią byłoby zresztą nadzwyczaj pożądanem dla opozycyi, którąby i z tej okoliczności skorzystała dla wystąpienia przeciw hr. Taaffemu. Na dowód tego dość przytoczyć, iż dziś właśnie w Izbie zapytywał Dr Plener p. Grocholskiego, czy Koło polskie zażąda dyskusyi nad odpowiedzią, gdyż kluby niemiecki i austryacko niemiecki uchwaliły w takim razie poprzeć Polaków.

Dziś przepełnione były galerye publicznością, gdyż wiedziano, iż zabierze głos Dr Knotz. Wytężał on też niesłychanie swój organ, przytaczał cały szereg przykładów rzekomego ucisku Niemców przez rząd w Czechach, a czynił to niekiedy w tonie tak ordynaryjnym, iż przewodniczący musiał go kilkakrotnie wezwać do porządku.

Wywołało też wielkie w Izbie wrażenie, iż hr. Taaffe zaraz po mowie Knotza wśród burzliwych oklasków prawicy, odparł kategorycznie podniesione przez Knotza zarzuty przeciw Namiestnikowi Czech, tudzież twierdzenie, jakoby zawiści narodowościowe wnoszono także w sfery wojskowe.— Po gwałtownej mowie Knotza przemawiał spokojnie ks. Alfred Liechtenstein. Jutro przyjdzie do głosu z Polaków zapewne Dzieduszycki. Hausner prawdopodobnie już w dyskusyi adresowej przemawiać nie będzie, gdyż jeneralnym mówcą prawicy ma być wybrany ks. Alojzy Liechtenstein.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Nota zbiorowa wręczona przez dyplomatycznych ajentów rządowi bułgarskiemu brzmi następnie:

Mocarstwa dowiadują się, że Sułtan w mądrości swej nie zaniecha wszelkich z zwierzchniczemi swemi prawami pogodzić się dających usiłowań, nie uciekając się do użycia siły. Mocarstwa przyjmując przychylnie żądanie Sułtana, aby ustały niepokoje, które jedną z prowincyj utrzymują w wzburzeniu i pokój i pomyślność znowu powróciły; potępiają wszelkie naruszenie istniejących traktatów i czynią odpowiedzialnymi tych, którzy po obu stronach Bałkanu władzę mają w rękach, za wszelkie wywoływanie aktów, dążących do wzniecenia agitacyj w okolicach sąsiednich. Ponieważ jest jednomyślną wolą mocarstw utrzymać pokój, wzywają dowódzców sił zbrojnych bułgarskich, aby unikali koncentracyi wojsk na granicy rumelijskiej i zaprzestali zbrojenia się. Mocarstwa zwracają uwagę ludu bułgarskiego na jego odpowiedzialność i przestrzegają przed nierozmyślnemi krokami, których skutki odbiłyby się na nim bez nadziei jakiegokolwiek zewnętrznego poparcia.

Do *Polit. Corr.* donoszą z bułgarskiego źródła z Filipopolu 12 b. m.:

Wielkie wrażenie wywarły tu gwałtowne wycieczki organu twórców rewolucyi rumelskiej *Samosasticza* przeciw dyplomacyi i dziennikarstwu rosyjskiemu, a mianowicie pp. Katkowowi i Aksakowowi, również księciu Cantacuzeno i p. Kojandrowi. Dziennik z tymi wycieczkami rozrywała sobie publiczność— w ciągu godziny 10,000 egzemplarzy się rozeszło. Twórcy rewolucyi nie zadają sobie już trudu zakrywania planów, według których postępują. Twierdzą oni teraz, że działali w tajemnicy, że ani książę Aleksander, ani dyplomacya nie była świadomą przygotowań.

Co się tyczy pogłoski, jakoby Sułtan w zasadzie uznał unię personalną wschodniej Rumelii z Bułgaryą, wiadomo tylko, że p. Gendowicz, sprawujący ajencyę bułgarską w Konstantynopolu, wysłał telegram do Dra Stranskiego, komisarza książęcego, którego osnowę burmistrz w Filipopolu kazał rozlepić na rogach ulic. Utrzymują, że p. Gendowicz padł tu ofiarą mistyfikacyi ze strony rosyjskiej. Rozpuszczane pogłoski o niedostatecznem uzbrojeniu wojska bułgarskiego, uważać należy, jako tendencyjne.

Równie nie są uzasadnionemi twierdzenia o braku dyscypliny wojskowej, skutkiem wystąpienia oficerów rosyjskich. Wielu oficerów bułgarskich przebyło wyższe zakłady wojskowe za granicą, a lubo młodzi, mają już kilka lat służby w wojnie serbsko-tureckiej, a później w słynnym legionie i odznaczyli się walecznością przy przejściu Szypki. Kierownik ministerstwa wojny, kapitan Nikiforow, odbył studya w akademii artyleryi w Petersburgu.

Journal de St Petersbourg pisze: „Formułują pretensye równowagi, wobec których należy sobie przypomnieć sympatye, jakie pozyskały te „ludy od wczoraj," jeśli się nie ma być zniechęconym łatwością, z jaką ludy te przyspasabiając się do wzajemnych napadów na siebie, ku wielkiej radości swych wrogów i dla zadowolenia tych, którzy zawsze utrzymywali, że ludy te nie są warte niezawisłości, jaką dla nich zdobyto."

Telegramy.

Konstantynopol 20 paźdz. Wczoraj zebrali się ambasadorowie, aby się zastanowić nad odpowiedzią Porty i porozumieć się co do sprawozdania, jakie przesłać mają swym rządom.

Zofia 20 października. Wskutek ważnych wiadomości powrócił tu nagle ks. Aleksander. Okoliczność ta sprawiła silne wrażenie. Rada ministrów zebrała się na konferencyę.

Zofia 20 października. Ajencya Havasa donosi: Zdaje się, że naruszenie terytoryum bułgarskiego przez Serbów wkrótce nastąpi. Okoliczność ta wywołuje niepokój. Wysłano wojska na granicę serbską. Ludność zdecydowana jest bronić się energicznie.

Belgrad 20 paźdz. (pryw.). Utrzymują tu, że rząd tutejszy upaść musi i że ster rządów obejmie była radykalno-narodowa opozycya, jeżliby rząd postanowił zawiesić akcyę wojenną.

Berlin 20 paźdz. (pryw.). Rezultat rokowań trzech mocarstw w sprawie rozwiązania zajść na Wschodzie, ma być zdaniem tutejszych sfer politycznych następujący: 1) w Wiedniu zebrać się ma konferencya europejska; 2) wschodnia Rumelia ma być za pomocą unii personalnej połączona z Bułgaryą; 3) wschodnio-rumelska organizacya państwowa ma być poddaną odpowiedniej rewizyi; 4) granica serbska ma być od wschodu na koszt Bułgaryi zrektyfikowaną; 5) ks. Aleksander ma abdykować. Jedynie Anglia ma przeciw temu programowi trzech cesarstw podnosić pewne zarzuty. Rosya oddała Austryi kierującą rolę w tej sprawie.

Londyn 20 października. *Times* dowiaduje się, że Salisbury uczynił udział Anglii w konferencyi w sprawie rumelijskiej zawisłym od pewnych zastrzeżeń.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 20 października. Dr Napoleon Cybulski, były asystent prof. Tarchanowa w Petersburgu, zamianowany został zwyczajnym profesorem fizyologii na Uniwersytecie Jagiellońskim i w bieżącym jeszcze tygodniu ma rozpocząć wykłady.

Wiedeń 20 października. Podług *Presse*, dyskusya adresowa ma być dziś zamkniętą.

Ze strony lewicy będą prawdopodobnie przemawiać: Tomaszczuk, Edward Suess i Swoboda, a ewentualnie Fuss; ze strony prawicy zaś: Dzieduszycki, Vosnjak, Czartoryski i Hausner.

Wiedeń 20 października. *N. Fr. Presse* została dziś skonfiskowaną z powodu artykułu o wczorajszych zajściach w Radzie państwa.

Wiedeń 20 października. Z górnej Austryi piszą do *Vaterland*, że mowa Carnerego, a zwłaszcza słowa odnoszące się do Cesarza wywołały w całym kraju silne oburzenie. Ze wszystkich stron nadchodzą prywatne doniesienia, że ludność konserwatywna przygotowuje wielkie patryotyczne demonstracye, które mają dać wyraz oburzeniu z powodu mowy Carnerego i być objawem niezłomnej wierności dla Cesarza i państwa. Entuzyazm ludności dla monarchy i oburzenie z powodu mowy Carnerego nie dadzą się opisać.

(Ustęp rzeczony mowy Carnerego brzmiał dosłownie — jak następuje: „Będziemy więc głosować za adresem mniejszości, który nie jest prostem „nie" wzwykłem negatywnem znaczeniu, ale wylicza wszystkie zasady, do których chcemy powrócić, bo w nich upatrujemy jedynie ratunek Austryi. Nasz głos atoli tam nie dojdzie, gdzie się dostają głosy, pokryte autonomiczną zasłoną, niemniej jednak donośnie woła on do Cesarza Austryi: idź dalej w obranej kolei, rozbijaj państwo twych ojców krwią i mieniem niemieckiem stworzone, abyś oddał swemu synowi słowiańskie... nie wiem, jak to nazwać... (*Burzliwe oklaski na lewicy, wielkie wzburzenie w całej Izbie*). Na tem kończę. Nie pozostaje mi jak zwrócić doń w rodzaju modlitwy to życzenie, aby z równą dobrą wolą chciał wysłuchać i drugą stronę... (*Długie oklaski, przyjaciele mowcę otaczają — na prawicy wzburzenie*). *Przyp. Red.*).

Paryż 20 października. Oddano tu wczoraj 415,002 głosów. Republikanie zwyciężyli; z pomiędzy kandydatów partyj republikańskich Germain Casse otrzymał 296.384 głosów, Clemenceau 294.718 głosów. Allain Targe 288.772 głosów, a Rochefort 247,638 głosów Z pomiędzy konserwatywnych, którzy przepadli, Heve Mangon otrzymał najwięcej głosów (136,280), a Larochefoucauld najmniej głosów (106,107).

Berlin 20 października. Madrycki korespondent *Kreuz Ztg* donosi o bijatyce między Hiszpanami a Niemcami w Barcelonie, w której Niemcy użyli palnej broni, a Hiszpanie nożów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 października. (Z Izby deputow). Fischer zaproponował, aby wezwać rząd w sprawie zaprowadzenia od granicy niemieckiej ceł przywozowych od bydła i drzewa w takiej wysokości, w jakiej cła te istnieją w Niemczech.

Lienbacher postawił wnioski w sprawie reformy instytucyi kas oszczędności i w sprawie karania tych, którzy zdolne do uprawy role i łąki przeznaczają na zwierzyńce.

Wiedeń 20-go października. (Z Izby deput.). Przewodniczący zawiadamia Izbę, że otwarcie sesyi delegacyj nastąpi w dniu 22 b. m. w południe.

Do protokółu z wczorajszego posiedzenia Izby zauważa Fiegl, iż wniosek jego, aby prezesa ministrów wezwać do porządku, nie został przez przewodniczącego załatwiony. Smolka odpowiada, że wniosek ten odrzucił.

W dalszym ciągu dyskusyi adresowej omawia Suess stosunki autonomicznych i narodowościowych dążności, polemizuje z Riegerem i Liechtensteinem, powołuje się na Węgry, gdzie zjednoczenie władz dokonywa się ku szczęściu kraju, podczas gdy u nas dzieje się przeciwnie; zarzuca większości, że władzy swej użyła do zmiany ustawy szkolnej i że niektórym krajom narzuciła wstrętne ustawy. Zasadą większości jest: prawa dla krajów, a ciężary dla państwa.

Mowca chce wiedzieć, jak rząd (po oświadczeniu Riegera) myśli o autonomii, i odpiera zarzut, jakoby lewica atakowała armię, gdyż lewica spełnia tylko swój obowiązek wyrażając pewne obawy. Mowca oświadcza, iż lewica oczekuje publicznego honorowego oświadczenia ze strony prezesa ministów, w któremby tenże odwołał uczyniony wczoraj lewicy zarzut.

Brunszwik 20 października. (Z Sejmu). Rada rejencyjna proponuje ks. Albrechta pruskiego na rejenta.

Paryż 20 października. W departamencie Sekwany wybrani zostali wszyscy kandydaci listy republikańskiej i otrzymali od 290,000 do 247,000 głosów. Kandydaci listy konserwatywnej otrzymali od 136,000 do 105,000 głosów. Ogólny rezultat wyborów, z wyjątkiem Paryża, jest następujący: Wybrano 126 konserwatywnych i 208 republikanów. *National* pisze, że trzeba się przygotować na nowe rychłe wybory, ponieważ Izba, składająca się z monarchistów i zapamiętałych radykalnych, nie obiecuje dłuższej trwałości.

Londyn 20 października. W ekspedycyi do Birmy ma wziąć udział 8000 żołnierzy. Komisarz angielski Raugun otrzymał polecenie, aby zażądał kategorycznej odpowiedzi na ultimatum angielskie w przeciągu 4 dni, licząc od dnia doręczenia tego ultimatum.

Simla 20 października. Rząd indyjski zdecydował się stanowczo wyprawić do Birmy korpus ekspedycyjny w razie, gdyby król nie chciał się zastosować do wymagań rządu indyjskiego.

Kursa. Wiedeń 20 października. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 81·80.— 5% — Renta papier. nieopodat. 98·40. — Renta srebr. 82·20. — Renta złota 108·25 4% Renta złota węg. 97·60. Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 857·— — Akcye kredyt. 282·20. — Londyn 125·25. — Napoleony 9·95½ — Lombardy 129·50 Losy roku 1864 169·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 219·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 117·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 146·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 165·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 180·50 — Marki 61·60. — Ruble 123·50. — Dukaty 5·92— —

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 Października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 88	5 96
20-to frankówka ważna	9 90	10 —
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 —	91 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 25	97 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 60
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 85
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 —	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 50
5% „ „ „ „ „ „ „	98 75	99 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 —	97 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	221 —	223 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	222 50	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 60	14 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 40
Wiedeń 19 Paździer		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 85	82 —
4⅕% „ srebrna	82 30	82 45
4% „ złota	108 40	108 55
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 50
Galicyjskie „ „	101 40	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	100 70	101 50
Węgierskie „ „	102 50	103 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	149 —
6% Renta węgierska złota	97 55	97 70
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 —	109 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 —	98 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	223 —	224 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 —	283 25
„ Bank węgierski . 200 „	285 75	286 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	553 —	560 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	853 —	855 —
Unionbank . . . . 100 „	76 —	76 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	144 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	100 50	100 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	181 25	182 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	451 —	453 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	240 —	240 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	210 25	210 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 —	202 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2265	2270
Franciszka Józefa . . 200 „ „	209 75	210 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	222 25	222 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 75	146 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 75	225 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	165 25	165 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	144 —	144 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	185 25	185 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	180 —	180 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	276 75	277 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	130 50	131 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 25	250 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 50	173 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 75	173 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	164 50	165 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 40	125 80
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 80	100 25
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 60	99 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 60	99 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	93 50	99 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 50	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	122 —	122 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	111 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	91 70	92 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	101 50
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 10
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 10	99 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 20	103 70
„ Lit. B. . 200 „ „	102 25	102 75
„ Em.1874 200 m. „	128 75	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	119 75	120 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 20	88 60
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	97 50	98 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 50	153 —
„ . 200 złr. 5%	128 30	128 80
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ II Em. 200 „ „	97 50	98 25
„ Nordost . . . 300 „ „	96 75	97 10
„ „ złotem . . 200 „ „	131 —	132 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	98 —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 25	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	122 80	123 20
„ Węgierskie . . „ 100	117 25	117 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 50	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	175 —	175 50
Clary . . . . . złr. 42	38 75	39 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	114 75
Insbrucku. . . . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . . „ 10½	18 —	19 —
Krakowskie . . . . „ 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 50	42 50
Palfy . . . . . „ 42	37 —	37 75
Rudolfa . . . . . „ 10	17 50	18 —
Salma . . . . . „ 42	55 50	56 —
Salzburgskie . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . „ 42	49 50	50 25
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% „ . . . . „ 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . . „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza . . . „ 20	38 50	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 25	10 30
Funty szterl. angielskie	12 52	12 55
Liry tureckie złote	11 32	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 60	61 70
Rubel papierowy za 100	123 75	124 —

Lwów 19 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 60	99 60
4% „ „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 60	99 60
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 90	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 19 Paździer.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	70
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	60
kupon	—	—	150	

J. DUMAIRE,

profesor języka francuskiego, udziela lekcyj u siebie i prywatnie, — Żona zaś języka niemieckiego i francuzkiego. — Ulica Grodzka pod Nr. 32, na II. piętrze. (2739-1-3)

Karolina Fryben,

powróciwszy z zagranicy, rozpoczyna **lekcye śpiewu** u siebie i prywatnie. — Ulica Poselska w dziedzińcu kościoła św. Józefa, na parterze Nr. 21. (2738-1-3)

Suknie i kapelusze damskie do żałoby,

wykonane podług najnowszych żurnali, po niskich cenach do nabycia przy ul. **Mikołajskiej L. 10,** gdzie Filia zakładu pogrzebowego **„Concordia“** oraz przy ul. **Zwierzynieckiej pod Nr. 32** w Krakowie. (2734-1-4)

Ein gebildetes junges Mädchen

der deutschen und englischen Sprache mächtig, sucht bald Stellung zu grösseren Kindern. Gefällige Offerten erbittet man unter *G. 1.* poste restante Krakau. (2730-1-2)

Salon Mód i Nowości
Maryi Prauss

w Krakowie, ul. Grodzka l. 11, I. piętro, poleca: (2733-1-6)

gotowe suknie zimowe od 20 złr. wyżej, najświeższe modele i **materyały** paryskie, zimowe i wieczorowe, oraz **koronki, kwiaty** i **gorsety** w wielkim wyborze. Próbki przesyła się franco.

Na liczne zapytania

kiedy otworzę nowo przebudowaną pracownię fotograficzną, czy z końcem bieżącego lub z początkiem przyszłego miesiąca, będę mógł dopiero za parę dni stanowczo odpowiedzieć. *Walery Rzewuski.*

(2740-1-3)

Madame Lenar

COUTURIERE, (2726-1-3)

Place St. Marie N. 3, I. étage

vient de revenir de son voyage à Paris. Elle vient se rappeler aux bons souvenirs des Dames de Cracovie et leur faire part qu'elle a rapporté une masse de modèles de Paris et qu'elle s'engage a livrer des costumes tout faits dans le plus bref délai.

SŁAWOMIR ODRZYWOLSKI
architekt,

mieszka od dnia 1-go października b. r. we własnym domu przy ulicy Studenckiej Nr. 7. (2735-1-4)

Pracownia rzeźbiarska.

Paweł Musiał poleca swoją pracownię rzeźbiarską, a mianowicie wykonuje z drzewa i kamienia, i wyzłaca ołtarze kościelne, figury w różnych pozycyach, nadgrobki i różne ornamenta w zakres ten wchodzące, po najprzystępniejszych cenach.

Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności

Paweł Musiał w Tarnowie,
(2729-1-3) **przy ul. Klikowskiej.**

MŁODY CZŁOWIEK

wykształcony w fachu kupieckim (Polak) obeznany z korespondencyą polską i niemiecką, nadający się także do mniejszych podróży,— znajdzie posadę w handlu nasion gospodarczych. (2723-1-3)

Oferty napisane po polsku i niemiecku pod lit. **M. O.** poste restante **Kraków.**

Zaraz do wynajęcia

w willi przy ulicy Sebastyana Nr. 141, na I. piętrze **7 eleganckich pokoi** oraz **stajnia** i **wozownia.** 2621-5-6)

Klacz, wierzchowiec, 6 lat, $15\frac{1}{2}$ m., gniada, idąca ślicznie we wózku, zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Hotelu Europejskim. (2712-3-6)

Szampan
AYALA & Co.

ZNAK OCHRONNY

Jedyny skład dla **zachodniej Galicyi** ma p (2356 9-100)

EDWARD FUCHS

handel win i delikatesów

w Krakowie,

Rynek główny.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (2363-28-)

Osoba znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, oraz kuchni, praniu i szyciu, poszukuje umieszczenia na prowincyę. — Adres: ul. Smoleńsk Nr. 15, u pani Lachwaj. (2701-3-3)

KASY
ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można jedynie w Krakowie

w AGENCYI DLA ROLNIKÓW

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

(2653 42)

Solitera leczy (i listownie) **Dr. Bloch w Wiedniu.** Praterstrasse 42.

(1917-22)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1972 61-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

NEUSTEINA
ocukrzone

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW
św. Elżbiety.

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (2236-8-12)

Philipp Neustein Apotheker Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać klepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

Pierwszy krakowski Zakład pogrzebowy
„Concordia“.

Największy skład **TRUMIEN** metalowych, drewnianych, dębowych i miękkich. Suknie gotowe, przykrycia, kapy, materace, poduszki dla zmarłych. Najwspanialsze **KARAWANY** oszklone, powozy. Wielki wybór **WIENCY** grobowych, szarf z napisem, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych po cenach zniżonych. — Pogrzeby podzielone na 4 klasy. I. klasa 210 złr., II. klasa 135 złr., III. klasa 65 złr., IV. klasa 22 złr. Faktorów po domach nie posyłam, zamówienia przyjmuję we własnym domu pod Nr. 32, przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie można potrzebne przedmioty wybrać. Na prowincyę wysyłam szybko i rzetelnie. Adres depesz: *„Concordia“, Kraków.*

(2431-4-10) **J. K. Pękalski.**

M. JAEGERMAYER

zdrowotne kaftaniki krepowe, zniżone ceny fabryczne — wełniane złr. 3 ct. 70 z krótkiemi rękawami, złr. 4 ct. 10 z długiemi rękawami; jedwabne o 2 złr. więcej. (2321-19-30)

Bielizna męzka i damska, wyprawy.

W Wiedniu, 38 Kärnthnerstrasse 38.

Illustrowany katalog konfekcyjny

nowości dla dam

(toalety, kostiumy, dolmany, paletoty, żakiety, płaszcze deszczowe itd.)

Na żądanie kartą korespon. darmo i franko wysyła **dom handlowy konfekcyi damskiej i mód.**

Joh. Wisgrill

WIEN II., Taborstrasse Nr. 15.

FIRMA ZASŁUGUJĄCA NA ZAUFANIE, ZAŁOŻONA W ROKU 1839.

Dostawca dla najwyższych sfer i najlepszych kół handlowych galicyjskich.

Na wyraźne żądanie wysyłamy również darmo i opłatnie nasz

nowy zbiór wzorów,

zawierający 600 próbek, a mianowicie:

Materye wełniane od 27 c. do 2 złr. za metr
Aksamity od 1 złr. 20 cnt. do 4 złr. za metr
Barchany od 38 ct. do 54 ct. za metr.

Najlepsze wykonanie hurtownie zamówionych obstalunków. (2359-4 4)

KASY

z pancernemi zamkami pewnej konstrukcyi polecają (2403-12 12)

Bracia Hesky fabrykanci kas,

WIEDEŃ, HERNALS, MITTERBERGGASSE Nr. 19.

Cenniki na żądanie darmo.

(2364-4-10)

R. DITMAR w WIEDNIU

c. k. uprzyw.

FABRYKA LAMP.

Lampy stołowe i wiszące

tylko w doświadczonych systemach przy najlepszem wykonaniu.

Olbrzymie palniki słoneczne.

Skład w każdym większym handlu lamp.

HEKTOGRAF!

Ulepszony przyrząd do kopiowania.

HEKTOGRAFICZNA MASA,
HEKTOGRAF. ATRAMENT,

PRZYRZĄD DO UKŁADANIA LISTÓW, PISM I FAKTUR.

Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie.

JÓZEF LEWITUS w Wiedniu, I., Babenbergerstr. 9.

Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera w składzie papieru.

Skład we LWOWIE u firmy Seyfarth & Dydyński (22.7-7-

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,

mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.

Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt. — Pędzelek 10 cnt.

Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.

GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.

Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 30 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent. — Kilo 3 złr.

Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.

PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro, kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.

Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (2090 40)

Młody asystent farmacyi

tymczasowo na Szląsku w kondycyi pozostający, poszukuje od 1 stycznia 1886 r. umieszczenia.— Listy uprasza się pod lit. **J. M.** poste restante **Jägerndorf,** Szląsk austryacki. (2629-5 5)

ZABAWKI!

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1444-91-)

Magazyn i pracownia

Konfekcyj Damskich
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI,

ul. Bracka Nr. 6. (2250-16-36)

Thé Purgatif „Chambard“

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie



rosliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

(2691-2-)

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2695-2-)

Wszech nauk lekarskich

Dr Kazimierz Szymkiewicz
dentysta,

b. asystent Uniw. Jagiel. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza,

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od godz. 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. W niedziele i święta od godz. 9—12 przedpołudniem. — Ubogim chorym bezpłatnie od godz. 8—9.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonuje od godz. 3—5 popołudniu. (2434-17-24)

FORTEPIAN najnowszej konstrukcyi, nowy, jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 5, oficyny, I. piętro. (2732-3 3)

3-letni buhaj

rasy holenderskiej wraz z **wołem** równego wieku i maści, w parze wychowane i włożone do roboty — są na sprzedaż u p. *R. Gąsiorowskiego* w GÓRNEJWSI przy Myślenicach. (2709 3-3)

DO SPRZEDANIA
kamienica

II.-piętr., elegancka, z ogrodem, w pięknem położeniu, za gotówkę lub zamianę na majątek ziemski w okolicy Krakowa, wartości około 40,000 złr. — Oferta: **Dr. Czesnak, Kraków, ulica Grodzka,** (2622 4 6)

W Bratkówce,

ostatnia poczta Krosno, **jest do sprzedania parowy kocioł** z gorzelni — miedziany— w dobrym stanie. Zgłoszenia należy adresować do Zarządu ekonomicznego w Bratkówce. (2713-2 3)

Przez 40 lat wypróbowana!

C. k. austr. wył. uprzyw. pierwsza amerykańska i angiel. patent.

woda anaterynowa
do zębów i ust

Dr. J. G. POPPA, c. k. nadwornego dentysty,

w Wiedniu, I., Bognergasse 2,

jest najlepszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozpuszcza istniejący osad zębowy i utrudnia jego nowotwór, wzmacnia ochwierutane zęby przez wzmocnienie dziąseł a czyszcząc zęby i dziąsła z wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłą woń już po krótkiem używaniu.

Woda anaterynowa ułatwia ząbkowanie u dzieci i jest niezbędną przy używaniu wód mineralnych. Uznana woda do płukania w długotrwałych cierpieniach szyi i przeciw błonicy.

Świadectwa znakomitych lekarzy uznały nieszkodliwość i godność polecenia tej wody a wielu słynnych lekarzy przepisuje ją.

Wielka flaszka 1 złr. 40 cent., średnia 1 złr., mała 50 ct., pocztą 30 ct. więcej za opakowanie. Dr. Poppa pasta anaterynowa do zębów 1 złr. 22 ct. Dra Poppa aromatyczna pasta do zębów 35 ct. Dr. Poppa roślinny proszek do zębów 63 ct. Dr. Poppa plomba do zębów do wypełnienia samemu dziurawych zębów 2 złr. 10 ct.

Uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko takie przyjmowała, które mają mój znak ochronny.

Kilku fałszerzów kupców w Wiedniu, Budapeszcie i Innsbrucku skazano znów sądownie na dotkliwe kary pieniężne. (579 3 3)

W KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler aptek., Z. Skalski, F. A. Grigar, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, W. Fenz; w PODGÓRZU p. Skakalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ronge apt.; w BOCHNI pp. Złaty aptek. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank apt., A. Tenczyn apt. i L. Chodacki apt.; w BIAŁY pp. Keler apt. i J. Kolassa apt.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. E. Sokalski apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w ŻYWCU pp K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w BRZESKU p. Janoszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., A. Karpiński apt.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; w WIŚNICZU p M. Markiewicz apt.; w NOWYM TARGU pp. K. Laur i Kwieciński apt.; w ROPCZYCACH M. Żymirski apt.; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w GORLICACH W. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Ciągnienie już na przyszły tydzień!
Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

TYLKO MAŁY ZAPAS!

11 losów 10 złr.

Główna wygrana **w gotówce**

100.000 złr. w. a.!

(2765-3-)

dalej **20,000** złr. | **10,000** złr. | **5000** złr. itd. itd. | **4000** wygranych.

Administracya loteryi wystawowej w Budapeszcie, ul. Andrassy 43.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*